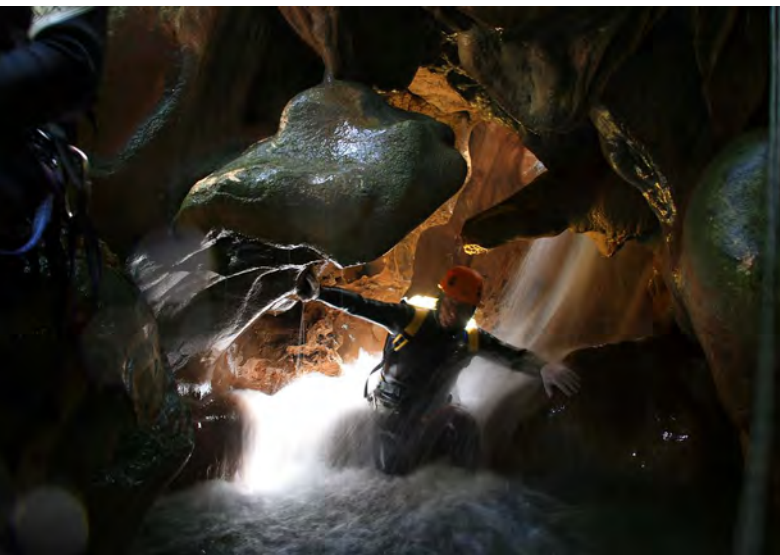


Wstęp do kanioningu

Tekst i zdjęcia: Bogusław Nizinkiewicz

O kanioningu słyszymy zazwyczaj w mediach przy okazji spektakularnych wypadków. W relacjach pojawiają się różne bzdury, np. pontony czy kajaki. W rzeczywistości to piesza wędrówka z biegiem górskiego potoku połączona z elementami wspinaczki (najczęściej w dół).



W ostatnich latach coraz szersza rzesza speleologów zaczyna interesować się tym stosunkowo mało znanym w Polsce sportem. W niektórych speleoklubach powstają nawet sekcje kanioningowe.

Aby najprościej zobrazować na czym polega kanioning, posłużę się prostym porównaniem. Wyobraźmy sobie jaskinię-trawers, w której ktoś zdemontował strop. Tak najkrócej można opisać suche kaniony. Ich wielką zaletą jest przepiękna sceneria, łatwa do uwiecznienia na fotografii. Miłą różnicą będzie również temperatura w słoneczne dni oraz brak konieczności żmudnego powrotu do góry. Wybranie się do suchych kanionów nie wymaga inwestycji w sprzęt. Wystarczy ten, który zazwyczaj służy w jaskiniach.

Wszystko zmienia się, gdy w kanionie pojawi się woda. Przede wszystkim niezbędne staną się dodatkowe elementy wyposażenia. Pierwszy z nich to pianka neoprenowa. Jest ona potrzebna nawet w środku lata, w kanionach na upalnym południu. Mam tu na myśli kaniony z płynącą wodą, a nie te suche z kilkoma kałużami do pokonania. Pianka powinna być dobrze dopasowana, nie „po starszym bracie”. Pod dobrze przylegającym neoprenem cienka warstwa wody szybko ogrzeje się i pozostanie na swoim miejscu chroniąc ciało przed wychłodzeniem. W zbyt wielkiej będziemy wciąż ogrzewać nową wodę, co szybko wyziębia ciało. Wybierając ten element wyposażenia musimy wziąć pod uwagę własną odporność na zimno. Należy pamiętać, że pobyt w kanio-



- ◁ *Początek podziemnego kanionu Sa Fosca – Majorka Hiszpania*
- ◁ *Tobogan w Dolnym Cresciano – Ticino Szwajcaria*
- ▽ *Skok z 12 metrów – kanion Val Grande – Ticino, Szwajcaria*



nie może trwać wiele godzin, nawet jeśli wcale się tego nie spodziewamy. Czekać w wodzie na swoją kolej, pływając długie odcinki, spędzamy w chłodnym środowisku wiele czasu. Nawet po wyjściu na suche stanowisko nie możemy liczyć na ogrzanie. Słońce zagląda do kanionu na krótko, a my z reguły przebywamy w cieniu. Nadmierne wyziębienie organizmu może doprowadzić do hipotermii, która w takiej sytuacji jest bardzo niebezpieczna dla poszkodowanego i całej grupy. Dobrze też, gdy pianka jest wzmocniona na łokciach i kolanach. Jeśli nie ma takich wzmocnień, można próbować zabezpieczyć ją w niewralgicznych miejscach za pomocą aquaglutenu. Drugi element wyposażenia to specjalistyczne buty kanioningowe. Można co prawda na początku eksperymentować ze starymi butami trekkingowymi, ale każdy, kto próbował precyzyjnych skoków szybko decyduje się na ich zakup. Najważniejszą cechą tych butów jest dobre trzymanie na mokrej skale, a także szybkie odprowadzanie wody i odporność na moczenie. Niestety są one nieosiągalne w Polsce. Do najlepszych należą „Canyonier-2” będące w ofercie firmy 5-10 i „Hydropro” Adidasa. Jedno jest pewne – nie mogą to być kalosze.

Następnym ważnym elementem jest osłona na uprząż. Można z powodzeniem używać dowolnej uprząży, ale trzeba zabezpieczyć ją przed przetarciem. Do tego celu służą osłony, najczęściej wykonane z materiału na plandeki do naczep. Można wykonać je przy minimalnych nakładach we własnym zakresie, klejąc lub zgrzewając elementy. Osłona taka chroni również piankę. Inną metodą na początek jest założenie jakichś starych spodni – jeden kanion powinien wytrzymać. Do tego dochodzą: rzutka o długości 10 do 15 metrów, nóż w pochwie (nieskładany) mocowany do pianki lub uprząży i gwizdek. Ten ostatni służy w kanionach do komunikacji. Za pomocą umownych sygnałów podaje się informacje typu stop, wydaj linę, lina wolna... . Niestety porozumiewanie się za pomocą głosu jest z reguły niemożliwe, nie dość, że za załomem niewiele słychać, to dodatkowo spadająca woda wszystko zagłusza. Sygnały wzrokowe również nie spełniają zadania, bo bardzo często osoba na dole nie jest widoczna ze stanowiska.

Wygodnie jest używać w kanionach, szczególnie tych wodnych, przyrządów zjazdowych dedykowanych do kanioningu. Mają tę zaletę, że nie trzeba odpiąć ich od uprząży wypinając się z liny (ważne, gdy zjazd kończy się w wodzie i upuszczenie sprzętu kończy się jego utopieniem) i dają możliwość regulacji szybkości zjazdu pod obciążeniem.

Reszta sprzętu może być dobrana z tego, co zabiera się do jaskiń, choć na rynku istnieją odpowiedniki z opisem „kanioningowe”. Często są one wygodniejsze w użyciu, bardziej dostosowane do potrzeb, ale bez wątpliwości szczególnie na początku przygody z kanioningiem nie są niezbędne.

Trudności kanionów opisywane są w przewodnikach na różne sposoby. Ostatnio dominuje francuska skala składająca się z 3 elementów. Jest to system dający bez wątpienia najbardziej wyczerpującą informację o kanionie. Pierwszy człon „v”(vertical) charakteryzuje trudności pionowe, operowanie linami, przepinki, wspinaczkę, trudności z dostępem do stanowiska i przy zakładaniu poręczówek, wysokość zjazdów, możliwości ominięcia zjazdów bezpośrednio w wodospadach i widoczność miejsc docelowych zjazdu ze stanowiska. Drugi „a” (aquatic) opisuje trudności wodne, najczęściej zależne od masy płynącej wody, występowanie zjawisk wodnych takich jak cofki, odwoje i syfony, ale też od łącznej długości odcinków do przepłynięcia, czy temperatury wody. Uwzględnia trudności techniczne przy wysokich i precyzyjnych skokach i toboganach (zjazdach z wodą po skale). Do tego dochodzą trudności związane z silnym prądem. W obu przypadkach minimum to 1, a maksimum to 7. Ostatni człon mówi nam w skali od I do VI o bezpieczeństwie i komforcie psychicznym w kanionie. Wpływ na to ma długość kanionu, możliwość wcześniejszego wyjścia i występowanie stref bezpieczeństwa (miejsc, w których w razie nagłego przyboru wody można schronić się odpowiednio wysoko). Opis teoretycznie najtrudniejszego kanionu to v7a7VI.

Pójść do prostego kanionu z doświadczoną grupą może każdy, wystarczy nie mieć lęku wysokości i umieć pływać. Jednak sama biegłość w technikach linowych, bez znajomości problemów związanych z wodą, to zdecydowanie za mało. Woda jest powodem najpoważniejszych kanioningowych wypadków. Może być wielkim zagrożeniem nawet w kanionach zazwyczaj suchych. Szczególnie niebezpieczne są nagłe wezbrania. Dotyczy to głównie kanionów z dużą zlewnią powyżej wejścia. W takiej sytuacji problemem jest nawet niezbyt obfity deszcz, lub burza kilkanaście km powyżej, o istnieniu której możemy nie mieć pojęcia. Trzeba pamiętać, że 1 m³ wody waży tonę. Już woda powyżej kolan, przy sporym spadku staje się śmiertelnie niebezpieczna. Przy upadku tylko wyjątkowo szczęśliwy zbieg okoliczności może umożliwić nam powstanie. Jeżeli jesteśmy przypięci do liny – możemy się utopić, jeżeli nie – woda zabierze nas, powlecze i może roztrzaskać o skały.

Dokładny opis zjawisk wodnych, zagrożeń i technik związanych z wodą opisałem w artykule „Woda w kanionach” zamieszczonym w Tatarniku 1 (2014).

Techniki linowe stosowane w kanioningu nie będą niczym nowym dla doświadczonego grotolaza. Główna różnica polega na tym, że z reguły po zejściu całej grupy ściągamy linę. Wyjątkiem są kaniony kończące się w morzu. Jeśli warunki pogodowe nie pozwolą na skorzystanie z łodzi i nie ma innej drogi wyjścia, trzeba wracać pod prąd. Wśród osób uprawiających kanioning bardzo często stosowana jest metoda zakładania stanowiska od razu gotowego do ściągnięcia liny, bez przepinania karabinka przez stały punkt stanowiska. Wpięcie się w niewłaściwą żyłę spowoduje w takiej sytuacji upadek i zabranie liny na dół. Dlatego zawsze trzeba przez zjazdem kontrolnie obciążyć linę, aby upewnić się, czy nie popełniliśmy błędów przy wyborze liny. Warto wspomnieć również o zjazdach w miejscach, gdzie występują ostre krawędzie. Lina, na której zjeżdżają kolejne osoby musi być jednocześnie wypuszczana ze stanowiska, aby rozłożyć tarcie w niebezpiecznych dla liny punktach na dłuższe odcinki.

Na to wszystko trzeba nałożyć wodę i wszystkie konsekwencje, które ze sobą niesie. W kanionach, szczególnie tych wodnych, nie stosuje się podczas zjazdu dodatkowych przyrządów asekuracyjnych. Powodem jest ryzyko utopienia się w wodospadzie w wypadku zablokowania sprzętu.

W popularnych kanionach trasy są profesjonalnie przygotowane, wyposażone w bardzo bezpieczne punkty zjazdowe. Nie oznacza to, że skoro jest punkt zjazdowy to należy wyciągać linę. Stanowiska są wszędzie po to, aby móc przejść kanion przy mętej wodzie lub np. przeprowadzić akcję ratunkową. Wodospady możemy pokonywać na trzy sposoby. 1) Jeśli mamy pod sobą głębokie jeziorko – skaczemy, 2) na odpowiednio wyprofilowanej skale zabawiamy się jak na zjeżdżalni w aquaparku. Jest to wspólna zabawa i da się robić nawet wtedy, gdy zjazd jest prawie pionowy i ma kilkanaście metrów. 3) Kiedy nie jesteście pewni, czy damy radę lub pod nami są skały – zjeżdżamy na linie. (Więcej na temat technik wodnych w ww artykule).

W kanioningu teoretycznie nie ma sezonu. Istnieją co prawda kaniony możliwe do przejścia tylko w zimie lub późną jesienią, gdy przepływ wody jest minimalny. Jednak w praktyce większość wyjazdów ma miejsce od kwietnia do października. Wtedy moczenie się w wodzie nie jest zajęciem dla masochistów i poza aspektem sportowym może być po prostu świetną zabawą. □